

ILUSTROWANA GAZETA ŚLĄSKA

KATOLIK

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Nakładca: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet,
Sp. z ogr. odp. Katowice.Druk: Drukarnia Śląska Sp. z ogr. odp.
Katowice — Telefony: 308-78 i 304-26.Redakcja:
Katowice ul. Batorego 2, tylny dom I p.
Telefon do godz. 22 giej — nr 314-14.
Za redakcję odpowiada: Franciszek Godula
Chorzów I.Administracja:
Katowice, ul. Batorego 2, oficyna II p.
Telefon: 314-14.
Konto P. K. O.: Katowice 304.540.
Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.Abonament:
miesięcznie na pocztę lub u agenta
z odnośzeniem do domu
przyjmują: poczta (listow.) agenci,
kioski i Administracja **1,50****CENNIK OGŁOSZEŃ:** Za jeden wiersz jednolamowy (70 m.m.) na stronie tytułowej zł. 0,60, w tekście redakcyjnym zł. 0,50, w dziale ogłoszeniowym za wiersz jednolamowy (35 m.m.) zł. 0,15.
Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym pierwsze słowo i tury druk zł. 0,15, dalsze słowa zł. 0,10.**Pan Min. Beck w drodze do Genewy
zatrzymał się w Berlinie**

WARSZAWA (tel. wł.). Wczoraj wieczorem minister spraw zagranicznych p. Józef Beck wyjechał do Genewy na styczniową sesję Rady Ligi Narodów. P. minister Beck zatrzymał się przez cały dzień dzisiejszy w Berlinie, gdzie przeprowadził szereg rozmów politycznych. Tego samego dnia w godzinach wieczornych p. minister Beck uda się w dalszą drogę do Genewy.

We wczorajszym przemówieniu na komisji spraw zagranicznych w Sejmie, o czym pisaliśmy na innym miejscu, p. minister Beck

zapowiedział, że jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca zetknie się z różnymi ministrami spraw zagranicznych, by omówić sposoby odbudowy międzynarodowej współpracy. Ponadto na terenie Genewy p. minister nie będzie mógł zetknąć z ministrem Neurathem

przeło zatrzyma się w Berlinie celem przeprowadzenia z nim rozmów.

W kołach politycznych wyjazd p. ministra Becka do Berlina i tamtejsze rozmowy uważane są za początek serii konferencji na wspólny temat.

TERORYŚCI ARABSCY ZAMORDOWALI ARCHEOLOGA ANGIELSKIEGO

JEROZOLIMA. Teroryści dokonali onegdaj strasznej zbrodni, mordując archeologa angielskiego Starkey'a, który kierował pracami wykopaliskowymi w Palestynie. Według wyjaśnień — jakie tu nadeszły — uzbrojona banda zatrzymała samochód uczonego, na drodze pomiędzy Hebronem a obozem archeologów w Tei'u. Douer Starkey'a zmuszono do wyjścia z samochodu a następnie zabito kilkoma strzałami.

**Sensacyjny proces antykomunistyczny w Warszawie
Wśród 43 oskarżonych ogromna większość Żydów**

WARSZAWA (tel. wł.). Wczoraj rozpoczął się w warszawskim sądzie okręgowym sensacyjny proces antykomunistyczny, w którym oskarżonych jest 43 działaczy komunistycznych. Nie wszyscy oni zasiadają na ławie oskarżonych, gdyż część z nich — będąc na wolności — zdołała się ułotnić.

Uderza fakt, że wśród nazwisk oskarżonych

przeważają nazwiska żydowskie. Przeprowadzone dochodzenia ujawniły, że akcja oskarżonych komunistów obejmowała wszystkie niemal miejscowości w Polsce, a koncentrowała się w Warszawie. Akt oskarżenia zawiera 120 stronnic pisma maszynowego. Główny materiał dowodowy znaleziono podczas rewizji w piwnicy jednego z domów przy ulicy Nowolipie w Warszawie.

gdzie natrafiono na archiwum komunistyczne oraz całkowicie zorganizowaną nowoczesną drukarnię. Znalezione m. in. maszyny drukarskie, znaczne ilości bibuły, przyrządy do zawieszania transparentów, grypsy z 20 w. e. e. z informacjami i instrukcjami dla więźniów, memoriał do departamentu wewnętrznego w sprawie pobytu komunistów w więzieniach i ich postulaty, obszerna korespondencja.

M. in. natrafiono na odezwę do dzieci szkolnych, którą zredagowała oskarżona Zlupa Geldblum. Odezwa ta gloryfikuje stosunki w Sowietach i namawia dzieci szkolne do nieplacenia składek na cele społeczne jak LOPP, Czerwony Krzyż, Ligę Morską i Kolonijną i t. p.

Głównym oskarżonym jest Abram Chaim Trebliński, który był sekretarzem partii komunistycznej. Śledząc Treblińskiego, natrafia policja na ślady innych oskarżonych, odkrywając w ten sposób całość akcji. Między oskarżonymi znajduje się również niejaki Szmuel Lieberman, który w partii komunistycznej zajmował oryginalną funkcję kierownika wydziału bezpieczeństwa. Zadaniem jego było śledzenie działaczy partyjnych dla ustalenia, którzy znajdują się w kontakcie z policją.

Inny oskarżony Hersz Lewiński był członkiem centralnego biura żydowskiego i założycielem stowarzyszenia „Agrofit”, które miało na celu rekrutację do sowieckiej kolonii żydowskiej w Brodystanie.

Dalej na ławie oskarżonych zasiada niejaki Szuł Gurfinger, radny miejski z Międzyrzecza oraz niejaki Izrael Murawiec, gdzieś nie meldowany. Ten ostatni wpadł na oryginalny pomysł sporządzenia w 1920 roku własnego świadectwa zgonu, stając się w ten sposób nieuchwytnym, występując wyłącznie pod fałszywym nazwiskiem. Od roku 1924 Murawiec zajmował się działalnością komunistyczną na terenie Polski. Ciekawym jest, że fikcyjne nazwisko nie przeszkodziło Murawcowi w odbyciu normalnej służby wojskowej w Brześciu nad Bugiem w latach 1931-32.

Proces komunistyczny ze względu na obfity materiał dowodowy przeciągnie się przypuszczalnie do dwu tygodni.

CO UCHWALONO NA KONFERENCJI CESARSKIEJ

TOKIO. Agencja Domei donosi, że deklaracja wywłaszczająca zasady polityki japońskiej wobec Chin będzie ogłoszona w końcu bieżącego lub przyszłego tygodnia. W kołach oficjalnych wyraża przekonanie, iż Japonia gotowa jest zawrzeć pokój (!) i że dalszy rozwój wydarzeń w Chinach, zależny od marsz Czang - Kai - Szeka. Nie tracąc nadziei na pokojowe (!) załatwienie zatargu Japonia gotowa jest prowadzić w dalszym ciągu akcie wojenne, gdyby nie udało się dojść z Chinami do porozumienia. Narada pod przewodnictwem cesarza miała obradować nad sprawą zwiększenia sił zbrojnych walczących w Chinach.

**Wizyta wojska niemieckiego
w Polsce**

WARSZAWA. W najbliższym czasie przybędzie do Polski delegacja wojska niemieckiego, która złoży rewizję w następstwie bytności w Niemczech w roku 1935 delegacji polskiej z komendantem wyższej szkoły wojennej gen. Kutrzbą na czele. Szefem delegacji niemieckiej będzie gen. Liebmann, komendant akademii wojennej w Berlinie. Pobyt oficerów niemieckich w Polsce trwać będzie kilka dni i obejmie oprócz oficjalnych wizyt i przyjęć zwiedzanie szkolnictwa wojskowego.

**PRZED WIZYTA HORTHY'EGO
W POLSCE**

BUDAPESZT. Prasa poranna zamieszcza na naczelnych miejscach komunikat o podróży regenta Horthy'ego do Polski. Dzienniki południowe przynoszą głosy prasy polskiej w związku z wizytą podkreślając radość i jaką zapowiedziana wizyta wywołała w społeczeństwie polskim.

**NOMINACJA BISKUPA POŁOWEGO
DLA NIEMIEC.**

MIASTO WATYKANSKIE. Ojciec św. mianował biskupa tytularnego Maura w Cesarze ks. Franciszka Rarkowskiego biskupem ordynariuszem armii niemieckiej. Nowy biskup pochodzi z Warmii, a ostatnio był dziekanem wojskowym we Wrocławiu.

ROOSEVELT NARADZA SIĘ Z CIĘŻKIM PRZEMYSŁEM.

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt odbył naradę z przedstawicielami wielkiego przemysłu, w czasie której badano, jakimi środkami można zapewnić współpracę rządu z wielkimi przedsiębiorstwami przemysłowymi.

Niewiarogodny wypadek przedmiotem badań lekarskich

W szpitalu powiatowym w Nieświeżu lekarze są świadkami bardzo rzadko notowanego w medycynie przypadku. Do szpitala dostarczony został mieszkanie miasteczka Horodziej, pow. nieświeżskiego, Aronow, który na tle nieporozumień rodzinnych w celu samobójczym przeciął sobie kłatkę piersiową i żebra, a następnie brzytwą tą otworzył sobie worek osierdziowy serca. Dostarczonego natychmiast do szpitala operował doktor szpi-

talny Łyczkowski, który zeszył tętniące serce. Od chwili operacji upłynęły już 4 tygodnie, a Aronow żyje i czuje się coraz lepiej. Należy zaznaczyć, że Aronow ponadto również brzytwą przeciął sobie tchawicę i żyły rąk. — Nieprawdopodobny ten wypadek ścignął do szpitala powiatowego wielu lekarzy, którzy zainteresowali się rekonwalescencją z punktu widzenia naukowego.

Wielkie trzęsienie ziemi w Japonii

LONDYN. Wschodnia Japonia doznała w ciągu nocy silnego trzęsienia ziemi. 12 minut po północy nastąpiły, jak donoszą z Osaka, pionowe i poziome wstrząsy, które trwały 20 minut. Domy zadrażały w posadach i wielu mieszkańców zaczęło uciekać na ulicę. Ośrodek

trzęsienia ziemi był obszar położony 70 mil na południowy-wschód od Osaka. Maksymalna amplituda wstrząsu wyniosła 25 mm. O żadnych ofiarach w ludziach nie doniesiono.

**Korsarska łódź podwodna
torpeduje statek holenderski**

BARCELONA. Z Alicante donoszą, że wczoraj około południa został torpedowany przez nieznaną łódź podwodną holenderski statek „Hanneah Holland”. Tonącemu statkowi pomogli z pomocą rybacy z miejscowości Javea, którym udało się uratować całą załogę. Storpadowanie „Hanneah Holland” nastąpiło między Walencją a Alicante w odległości 67 km od Walencji.

KOMUNIKAT MINISTERSTWA OBRONY.

BARCELONA. Na froncie Teruelu panował wczoraj względny spokój. Dostępną działalność rozwinięło lotnictwo powstańcze. W pobliżu Rubiales został strącony trzymotorowy samolot powstańczy. Lotnicza eskadra

powstańcza bombardowała przedmieścia Barcelony. Liczba ofiar jest dotychczas nieznana.

GEN. QUEIPO DE LLANO

stwierdził w komunikacie radiowym, że wojska powstańcze, znajdujące się na odcinku Teruelu, dysponują dostateczną ilością żywności i amunicji, aby stawić czoło wszystkim nieprzyjacielskim atakom. Trudno jednak nie przyznać, iż zdradzieckie podjaranie się plk. Rey oddało w ręce wojsk rządowych ważny ośrodek oporu. Walka wewnątrz Teruelu trwa, przy czym oblegane grupy powstańców gotowe są raczej zginąć niż poddać się. Na froncie zewnętrznym zostały we wtorek wszystkie

rozpaczliwe ataki nieprzyjaciela z wielkimi dla niego stratami odparte.

LONDYN. Statek holenderski „Hanneah” liczący 3750 ton, zarejestrowany w Rotterdamie, zaatakowany został we wtorek na morzu Śródziemnym i torpedowany przez nieznaną łódź podwodną. Atak nastąpił blisko wschodniego wybrzeża hiszpańskiego w odległości 6 mil od przylądka San Antonio między Walencją a Alicante. Statek szedł do Walencji z ładunkiem zboża i prochu. Załoga statku została wyratowana przez rybaków małego portu Javea, którzy, łowiąc ryby, zauważyli tonący statek i przytyli natychmiast z pomocą. Łódź podwodna natychmiast po storpowaniu statku holenderskiego oddaliła się.

Wiadomości bieżące.

Czwartek

13

stycznia

Dziś: Hilarego b.

Jutro: Feliksa z Noll

Wsch. sl.: 7.19.

Zach. sl.: 15.47.

Pogoda na czwartek

Pogoda o zachmurzeniu dość dużym, miejscami drobny opad. Temperatura dnem od +2 st. Tylko na Wileńszczyźnie jeszcze nieco poniżej zera st. Umiarkowane wiatry zachodnie.

TYDZIEŃ MODŁÓW O ZJEDNOCZENIE KOŚCIOŁÓW.

(—) W dniach od 18 do 25 stycznia br. odbędzie się w całej Polsce „Tydzień modłów o zjednoczenie kościołów“.

CHOROBA WICEWOJEWODY DRA SALONIEGO

(—) Wicewójewoda śląski dr Tadeusz Saloni z powodu choroby nie będzie urzędował przez 10 dni.

BEDIEMY WYNAJMOWAĆ SAMOCHODY

(—) Jak się dowiadujemy. Spółdzielnia Automobilistów w Katowicach zamierza wprowadzić pewną inowację w wynajmowaniu samochodów. Podobnie jak to już test zagranicą Spółdzielnia wynajmować będzie samochody bez szofera. Posiadacz zezwolenia na prowadzenie samochodu będzie mógł wydzierżawiać wóz i kierować nim osobiście dzięki czemu zaoszczędzi sobie 1 miejsce w wozie i koszt utrzymania szofera.

CENY NABIAŁU.

(—) Na posiedzeniu Komisji Notowań Cen Nabiału przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Katowicach, 11 stycznia ustalono następujące ceny nabiału. Ceny mleka: w półhurcie 19—21 gr na miarę, w detalu 24—26 gr na miarę, w półhurcie 22—24 gr w butelkach, w detalu 26 do 28 gr w butelkach. Tendencja spokojna, dowozy dostateczne, konsumpcja słaba. Cena masła: I gat. (masło wyborowe) w hurcie 3,45—3,55 zł, w detalu 3,80 zł; II gat. (masło stołowe) w hurcie 3,05—3,15, w detalu 3,40—3,60; III gat. (masło kuchenne) w detalu 3,00 zł; masło wędzane polskie w hurcie 2,90—3,00 zł, w detalu 3,20 do 3,30. Tendencja cen słaba, dowozy średnich i dużych gatunków duże, pierwszego gatunku normowane, konsumpcja słaba. Śmietanka kwaśna 22—24%: w hurcie 1,20 zł za 1 litr, w detalu 1,40 zł za 1 litr.

Z CHÓRU „MONIUSZKI“.

(—) Walne Zebranie chóru męskiego im. „Moniuszki“ w Katowicach-Brynowie oraz oddziału mandolinowego wybrało nowy zarząd, do którego weszli pp.: Rainoch Karol (prezes), Kuzik Kazimierz, Kostka Tomasz, Grzeszczek Wilhelm, Bujara Jan, Meener Alf., Kurka Em., Wojton Stef., Smigielok Franc., Nieszporek Emil, Hatko, Marynck, Krowiecki, Nieszporek Br., Wala, Wacławówna Róża, Kwiatkowski Wilh., Hanusik Al., Baljon Jan członkowie zarządu. Dyrygentem został wybrany p. Józef Falkus.

NOWE KOŁO L. O. P. P. W KATOWICACH.

(—) Ostatnio powstało w Katowicach nowe Koło Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, założone przy przedsiębiorstwie budowy centralnych ogrzewań, wodociągów i urządzeń sanitarnych inż. Rudolfa Trzaski. Koło tworzą pracownicy tej firmy w liczbie 42 osób.

UDAR SERCA

(—) Dnia 11 bm. w południe na ul. Bytomskiej w Mysłowicach upadł nagle 46-letni Kot Rudolf, zam. w Mysłowicach, przy ul. Walowej 3 i utracił przytomność. W tym stanie przewieziono go do szpitala miejskiego w Mysłowicach, gdzie zmarł na udar serca.

4 SKRZYŃNIE PENDZLI SPŁONEŁO

(—) Dnia 10 bm. wieczorem około godz. 22 we fabryce pendzli i szczotek Pomeranica Hermana w Katowicach przy ul. Andrzeja 27. wybuchł pożar: zniszczył 4 skrzynie pendzli wartości około 1500 zł. Jak stwierdzono, pożar powstał od silnie rozpalonego pieca żelaznego.

DLACZEGO ZMIENIAŁEM?

BO SIĘ MNIE LEPIEJ PODOBAŁO...

(—) Przed sądem okręgowym w Katowicach stanął wczoraj Majer Zelik Rozenthal z Sosnowca. W sierpniu 1936 r. przerobił on w książeczce wojskowej imię swe „Majer“ na „Mayer“ i tak zmienionym dowodem legitymował się wobec władz. Zapytany przez sąd dlaczego dopuścił się sfalszowania książeczki, oskarżony oświadczył, że pisownia przez „y“ mu się lepiej podoba. Sąd skazał zwolennika reformy ortografii swego imienia na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

ZGINAŁ BEZ ŚLADU

(—) Dnia 8 bm. wydalili się z domu Stanisław Mikołaj Tomaszewski, ur. 13 czerwca 1918 roku, zamieszkały przy rodzicach w Katowicach, przy ul. Raciborskiej 33 i dotychczas do domu nie powrócił. Poszukiwania za zaginionym zarządził II Komis. Pol. w Katowicach.

Najistotniejszą formą udzielania pomocy bezrobotnym — to praca

ZAPOBIEGA ODMROŻENIOM RAK-KREM PRAŁATÓW „PERFECTION“

Mieszkaniec Wielkich Hajduk wrócił skruszony z „raju“ sowieckiego

W dniu 11 bm. wrócił... z Rosji Sowieckiej do Wielkich Hajduk R. K. wraz z rodziną, składającą się z żony i 7 dzieci. Wymieniony obalamuony propagandą komunistycznych emisariuszy Moskwy wybrał się wraz z rodziną w roku 1932 z Wielkich Hajduk do Rosji Sowieckiej po obiecane złote runo. Zawiodł się jednak srodze w swych oczekiwaniach. W Bolszewii osiadł w miejscowości Marianopol, gdzie przydzielono go do jednej z miejscowych fabryk.

PRACA BYŁA, ALE CHLEBA NIE BYŁO.

Obalamuony komunista polski pracował w warunkach urągających wszelkim prawom

higieny. Wobec panującej w Rosji Sowieckiej drożyzny, specjalnie przy artykułach spożywczych K. nie był w stanie wyżywić swojej rodziny, która głodem przymierała. Mieszkanie przydzielono mu w zbiorowych, zawszonych barakach. Obalamuony hajduczanin, nie mogąc wkłócić znieść tych azjatyckich stosunków, panujących w sowieckim „raju“, począł się otwarcie buntować. Wtedy „zaopiekowała“ się nim wszechwładna G. P. U., która umieściła „wszeckiego psa faszyzmu“ i „zapłutego trockistę, zdrajcę wszechmożnego Stalina“, do lochu więziennego, skąd po dłuższym okresie czasu został zwolniony i wraz z rodziną odstawiony przez

G. P. U. do granicy polskiej jako uciążliwy obcokrajowiec.

K. wraz z rodziną

WRÓCIŁ DO RODZINNYCH WIELKICH HAJDUK SKRUSZONY.

O „raju“ bolszewickim nie chce więcej słyszeć i każdemu obalamuonemu komunście polskiemu radzi, by pojechał do Rosji Sowieckiej, przekonając się na własnej skórze o „dobroci“ rządów Stalina i jego klki komunistycznej.

Chorzów

KURS TEOLOGICZNO-SPOŁECZNY

(—) Przy par. św. Antoniego powstał kurs teologiczno-społeczny dla Chorzowa i okolicy. Wykłady od 24 bm. w każdy poniedziałek i czwartek o godz. 17.30. Kurs obejmuje 40 wykładów i trwać będzie 7 tygodni. Oplata wynosi 2 zł. Udział zgłaszać należy w sekretariacie Stow. Katolick. w Katowicach, ul. M. Piłsudskiego 20.

OBFITY POLÓW STRAŻY GRANICZNEJ

(—) Inspektorat Straży Granicznej w Chorzowie w miesiącu grudnia 1937 może poszczycić się doskonałymi wynikami na polu ścigania i zwalczania przemytnictwa. Na podległym terenie inspektoratowi ujęto w ciągu grudnia 434 przemytników którym skonfiskowano przemytnictwa wartości przeszło 45 000 zł. Wśród przemytników znajdowały się nierzadko i towary, jak: 200 kg tytoniu, 920 zapalniczek, 338 talii kart do gry 774 kg owoców południowych, zabawki dziecięce, 285 sztuk rozmaitych chemikali i około 40 kg sacharyny.

Świętochłowice

FATALNE SKUTKI JAZDY TRAMWAJEM „NA GAPE“

(S) Na terenie Wielkich Hajduk zdarzył się nieszczęśliwy wypadek którego ofiarą padł pasażer „na gape“ Henryk Rzepka z Wielkich Hajduk. Rzepka uciekł się wagonu tramwajowego i przytknął na stopniach by nie być widzialny przez konduktora. Tuż koło stacji „Ruch“ przy wjeździe na stację tramwajów, Rzepka został potrącony drugim tramwajem, nadjeżdżającym z przeciwnej strony. Pasażer na gape spadł na bruk i doznał złamania ręki, nogi oraz szeregu obrażeń na głowie. Ofiarę wypadku odwieziono do szpitala.

RODZINA KOLEJOWA DZIECIOM.

(S) Rodzina kolejowa w Nowym Bytomiu urządziła gwiazdkę dla członków i ich rodzin, połączoną z przedstawieniem teatralnym wykonanym przez dzieci. Podczas uroczystości obdarzono 14 dzieci najbardziej potrzebujących praktycznymi podarkami, wykonanych bezinteresownie przez Sekcję Pań przy Rodzinie Kolejowej oraz 195 dzieci obdarzono paczkami ze słodyczkami.

NOWY ZARZĄD POWSTAŃCÓW W BRZEZINACH ŚL.

(S) Na walnym zebraniu Zw. Powst. Śl. w Brzezinach Śl. wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: F. Szymański (prezes), F. Szaforz, P. Koszorz, A. Duda, R. Rkocz, P. Skolka, F. Sweda, A. Doman, P. Pietrucha, K. Febor i W. Gendysz.

Pszczyna

ZE ZWIĄZKU REZERWISTÓW W MIKOŁOWIE.

(P) 9 stycznia odbyło się walne zebranie Z. R. oraz poświęcenie świętych, połączone z opłatkami. Na uroczystości tę przybyli przedstawiciele władz samorządowych, wojska oraz Zw. Oficerów Rezerwy. Poświęcenia dokonał ks. wikary Drzygza. Koło Z. R. rzuciło się pomysłem, to też walne zebranie wybrało ponownie jednolitego ustępującego zarząd z p. apokarzem Warzechą jako prezesem, sekretarzem p. Jolowickim oraz skarbnikiem p. Otmarem Rybickim na czele.

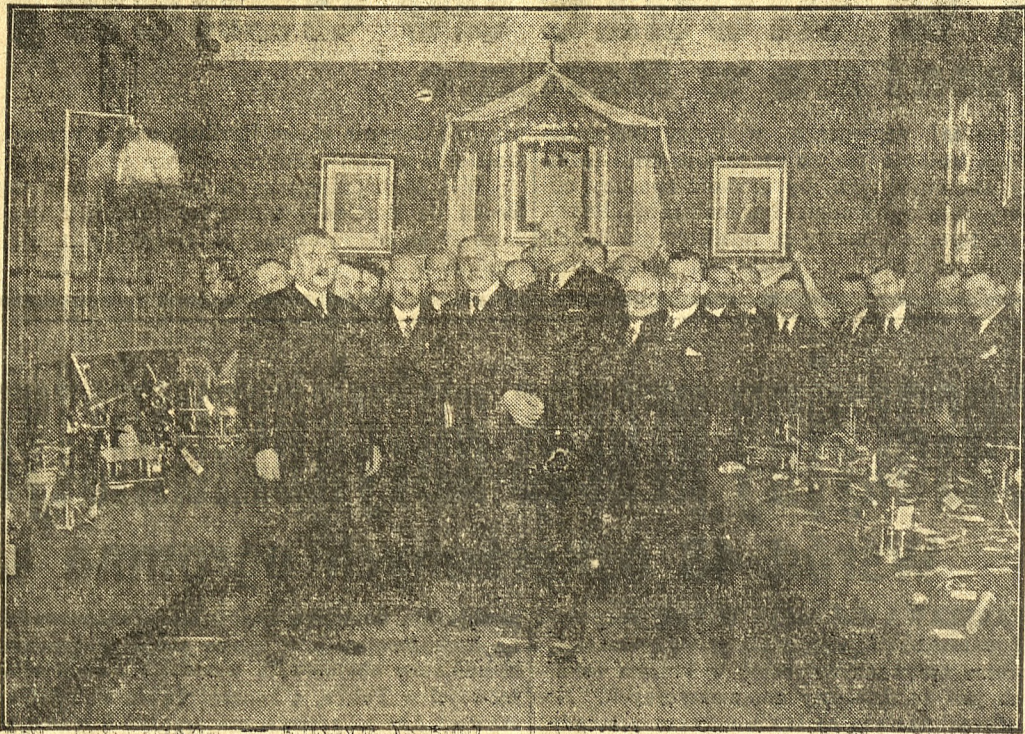
ŻYCIEM PRZYPLACIŁA LEKKOMYŚLNY ZABIEG

(P) W szpitalu Spółki Brackiej w Murckach zmarła dnia 9 bm. śp. Franciszka F. żona gornika z Murcka. Kobieta padła ofiarą niedozwolonego zabiegu, którego na niej dokonał jakiś kobieta z Katowic. Łgoty, nieznanego dotychczas nazwiska. W wyniku partackiego wykonania zabiegu, nieszczęśliwa kobieta dostała zakrzepenia krwi co w następstwie pociągnęło zgon lekkomyślnie niewiasty.

Rybnik

ZŁODZIEJE GRASUJĄ.

(R) Onogaj w czasie nieobecności gospodarza nieznaną sprawcę włamał się do kasyna bui Slesia w Paruszewcu skąd skradł z zamkniętej kasy około 500 zł gotówki. Następnie złodziej dostał się przy pomocy podrabianych kluczy od mieszkań gospodarza skąd zabrali kilka sztuk garderoby męskiej oraz złoty zegarek. Za sprawcą wdrożono poszukiwania.



W Katowicach zamknięto onogaj ścieżką wystawę cechów ślusarzy precyzyjnych, maszynowych, samochodowych i tokarzy w Izbie Rzemieślniczej. W dniu otwarcia wystawy zapowiedzieli ją m. m. marszałek Sejmu Śląskiego Karol Grzesik, wiceprezydent m. Katowic p. Szudlarz, prezes Izby Rzemieślniczej p. Szmidtowski, poseł Kopeć, radca Izby p. Sobota, radca Świeżewski, st. cechów p. Borsacz, radca Pajda, ref. Ciszewski i inni. Rycina nasza przedstawia grupę gości w sali wystawowej.

Gmina Ruda Śląska otrzymała „Ośrodek Zdrowia“

Dnia 10 bm. odbyła się w Rudzie Śląskiej pow. Świętochłowice uroczystość poświęcenia nowego „Ośrodka Zdrowia“, mieszczącego się przy ul. Janasa 21. Aktu poświęcenia dokonał ks. prob. Kaluza. W uroczystości tej wzięli ponadto udział: pp. naczelnik dr Sęczyk z Województwa, b. wicewójewoda śląski Żurawski, starosta Szaliński, lekarz powiatowy dr Szymański, naczelnik gminy mgr. Paszkowski, przedstawiciel Rudzkiego Gwarectwa Węglowego dyr. Kajetanowicz i inni. Nowy „Ośrodek Zdrowia“ prezentuje się imponująco, mieści się w gmachu zakupionym na ten cel przez gminę. Urządzenia wewnętrzne rudzkiego „Ośrodka“ pochłonęły 80.000 zł. Instytucja posiadać będzie poradnię: przeciwgruźliczą, przeciw-weneryczną, stację opieki nad matką i dzieckiem, poradnię szkolną itd. Obsługa „Ośrodka Zdrowia“ składać się będzie z lekarza i kilku pielęgniarek. Społeczeństwo gminy Ruda Śląska powitało otwarcie tej nowej instytucji publicznej służącej do ratowania zdrowia chorych mieszkańców Rudy Śląskiej, z wielkim zadowoleniem i uznaniem.

Niezwyczajne argumenty bezrobotnego

W liście do dyrektora załączył kulę rewolwerową i proch

Bezrobotny Antoni Dyrbusz, zamieszkały w Katowicach-Dębie przy ul. Lipowej 7, celem uzyskania pracy chwycił się karygodnego sposobu, mianowicie pogroźkami usiłował skłonić jednego z dyrektorów do przychylnego ustosunkowania się do jego starań o posadę.

Dyrbusz został zwolniony z pracy w hucie „Baildon“ w Katowicach. Po zwolnieniu naturalist list do dyrektora Siedlanowskiego, załączając jednocześnie kulę rewolwerową i szczyptę prochu, prosiąc adresatowi, że o ile nie zostanie przyjęty z powrotem i nie otrzyma odškodowania, to „będzie bronili swoich praw“.

Jak zaś należało rozumieć zapowiedź tej „obrony“ — niedwuznacznie mówiły o tym tak niezwykle załączniki do listu jak kula rewolwerowa i proch.

Dyr. Siedlanowski nie zbagatelizował pogroźki Dyrbusza i skierował sprawę jego listu do policji, tym więcej, że Dyrbusz, który był już raz karany 1½ rocznym więzieniem za napad rabunkowy, gołów był istotnie spełnić swą groźną zapowiedź.

Policja przytrzymała Dyrbusza i w dniu 10 bm. odstawia go do sądu grodzkiego w Katowicach, gdzie niebezpiecznego szantażystę osadzono w areszcie śledczym.

WYPADEK NA HAŁDZIE.

(—) Zatrudniony przez hutę „Laury“ w Siemianowicach przy wozieniu szlaki na hałdzie koło nieczynnej kopalni „Ficinus“ Hajdysz Franciszek (Siemianowice, ul. Powstańców 33) uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Przewieziono go do szpitala nuthiego w Siemianowicach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską.

MOTOCYKL PONIÓSŁ NA SOBIE ZŁODZIEJA

(—) W noc z 11 bm. za pomocą podrabianych kluczy włamali się nieznani sprawcy do szopy i skradli na szkodę kucpa Szczekacza Maksymiliana zam. w Mysłowicach przy ulicy Katowickiej 9 — motocykl marki „Majaco“ nr 236 958 nr ramy 42728, oraz rower męski nieznanej marki i nr Ostrzeża się przed ewent. nabyciem skradzionego motocykla.

SPRYTNY OSZUST W ROLI AGENTA.

(R) Do firmy W. Kopiec w Rybniku zaangażowano w charakterze agenta niejakiego Ogórka z Lubelskiego. Ogórek w stosunkowo krótkim czasie swego urzędowania dopuścił się licznych nadużyć na szkodę firmy przez to, iż wysyłał fikcyjne zamówienia pobierając za nie odpowiadne prowizje. Jak się okazało agent był zawodowym oszustem i był już kilka razy karany za podobne przestępstwa. Ostatnio odpowiadając za swoje sprawy przed sądem w Rybniku, gdzie został skazany na 8 miesięcy więzienia i utratę praw obywatelskich.

NOWE INWESTYCJE W RYBNIKU.

(R) W bieżącym roku na terenie Rybnika zostaną przeprowadzone dwie poważne inwestycje budowlane. Zostanie wybudowana 8 m. klasowa szkoła powszechna kosztów 300 tys. zł. Nowa szkoła będzie wyposażona w nowoczesne sale wykładowe, salę gimnastyczną, kąpielnię i gabinety doświadczeń. Ponadto w bież. roku rozpoczyna się budowa Domu Ludowego kosztów pół miliona zł w którym mieścić się będzie obszerna sala teatralna oraz biura dla organizacji rybnickich. Nowy gmach stanie na rogu ul. Główniej i Al. 3-go Maja, na miejscu obecnego domu Polskiego Czerwonego Krzyża i dawniejszego lokalu „Polonii”.

Bielsko**WIELKIE ZAMÓWIENIA JUGOSŁOWIAŃSKIE W BIELSKU.**

(B) Jugosłowiańskie ministerstwo spraw wojskowych zamówiło w jednej z fabryk w Bielsku 30.000 koców wełnianych wojskowych na 4 m. l. i d. narów. Jest to pierwsze tego rodzaju zamówienie jugosłowiańskie w polskim przemyśle włókienniczym.

ZATRUL SIĘ DENATURATEM

(B) W dniu wczorajszym bielskie pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala w Bielsku niejakiego Jana Papierskiego bez stałego zamieszkania przebywającego w nieczystej cewie. Rosta w Bielsku, który chcąc zaszkodzić „pragnieniu” napił się większej ilości denaturatu. Skutki były fatalne gdyż Papierski wielk. zatruci. Stan jego jest beznadziejny.

Śląsk Oooski**NIEMCY CHCĄ ROBIĆ TŁUSZCZE Z POMYJ.**

(c) Władze niemieckie wzywają obywateli do jak najdalej posuniętej oszczędności we wszystkich dziedzinach życia. Ostatnio wezwano gospodarzy, aby nie wyrzucały ogryzków z chleba, nie wylewały pomyj, ani nie wyrzucały łupin z ziemiaków. Obliczono, że wskutek wylewania pomyj, tracą Niemcy rocznie tłuszcz wartości 800 milionów marek. Pismo rządowe, które to wezwanie ogłosiło, nie podaje jednak, co należy robić z pomyjami.

SMUTNY KONIEC POLOWANIA NA WRÓBLE.

(c) Jacyś D., mieszkańcy Kamienia (pow. strzelecki), strzelając na podwórzu domu do wróbla, trafili przypadkiem w serce 27-letnią Kowalczykową, matkę trojga dzieci. Padła ona trupem na miejscu.

Z Komisji Arbitrażowej

Komisja Pojednawcza i Arbitrażowa rozpatrzy w ciągu miesiąca stycznia br. szereg sporów zarobkowych. M. in. prawdopodobnie dnia 24 bm. pod obrady Komisji wejdzie sprawa płac pracowników handlowych, którzy domagają się, jak wiadomo 20 proc. podwyżki. Poza tym komisja rozstrzygnąć ma też spór w sprawie umowy pracowników miasta Mysłowice.

Dyrektorzy Targowicy Mysłowickiej przed sądem

Rozprawa przeciwko b. dyrektorom Centralnej Targowicy w Mysłowicach. Aronowi Fruchthaendlerowi i Kazimierzowi Kazonowi oraz tow. odbędzie się z końcem lutego br. Potrwa ona około dwóch tygodni.

Sadowy finał lokatorskich sporów

(—) W domu pod numerem 8 przy ul. Kuchliwickiej w Brynowie zamieszkuje sporo lokatorów, którzy — jak to niejednokrotnie się zdarza — prowadzą ze sobą stałą wojnę. Od czasu do czasu tworzą się tam partie i stronnictwa, a nawet rozgrywają się krwawe potyczki. Do takiej właśnie potyczki doszło w dniu 4 sierpnia ub. r., kiedy to małżeństwo Matysiakiowie, uzbrojeni w miotłę i podobne jakieś tpe narzędzie, dalej małżeństwo Kasperkowie i wreszcie pani Maria Zegałowa natarli na Marię Żymię i męża jej Wincentego, broniących się zjadłe styliskiem od szczotki. Po krótkiej wymianie soczystych epitetów, przeciwnicy przeszli do rękoczynów. Mimo zajadłego oporu Żymłowie musieli wkrótce ustąpić przed przeważającymi siłami. Na placu boju pozostała Maria Żymła ze złamaną prawą ręką. Nieszczęśliwy ten wypadek zaprowadził całe towarzystwo na ławę oskarżonych. W wyniku rozprawy sąd skazał Michała Matysiaka na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem. Pozostałych oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Rycerskie czyny Polaków na Kaukazie

Na przestrzeni półtorawiekowego okresu walki o odzyskanie niepodległości przede wszystkim Sybir stał się krainą wygnania dla tysięcy nieugiętych bojowników o wolność Polski. Ale nie tylko Sybir. Również i na Kaukazie przez dziesiątki lat tysiące Polaków zapisywało karty męczeńskiej epopei. Warto ją przypomnieć. Stara to była metoda moskiewska — polskich jeńców wciągać w szeregi swego wojska i na podboje wysyłać. Stocowano ją jeszcze w czasach wojen Batorego. Ale na szeroką skalę zaczęto stosować dopiero po zaborze

ziem polskich. Wcielenie do wojska było porą niemięcej ciężką niż zesłanie. Trzeba bowiem pamiętać, że w owe czasy służba wojskowa w Rosji trwała 25 lat, więc młodzieniec, na którego siłą włożono nienawistny mundur moskiewskiego żołnierza, o nie przetrwał te 25 lat w ciężkiej służbie, wychodził złamanym na duchu młodzieńcem. Do trzeciego dziesiątka lat ubiegłego wieku męzne szczepy kaukaskie zdołały utrzymać swą niepodległość i bronić się przed zaborczością moskiewską. Ale po tym czasie Moskale postanowili zawiadnąć

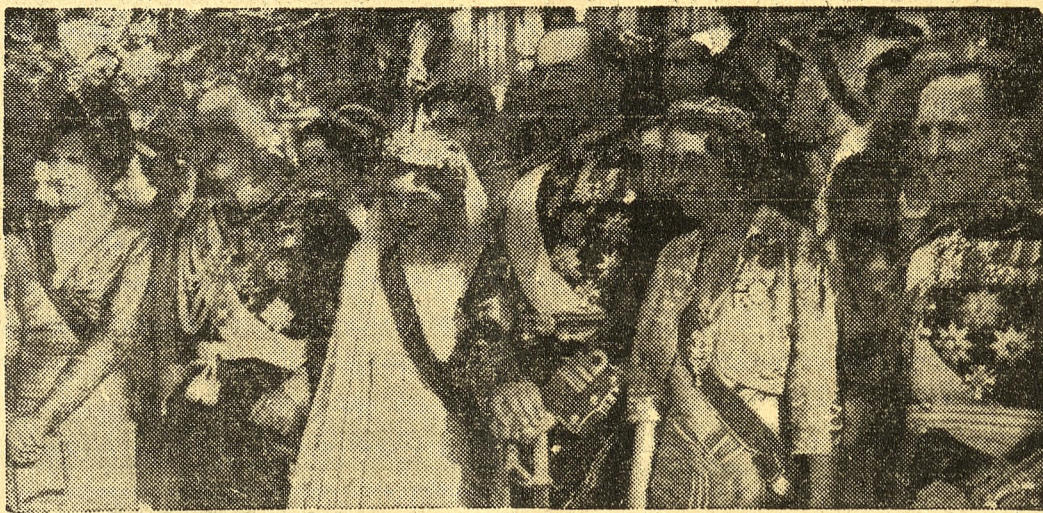
Kaukazem. Były to lata po zgnębieniu powstania listopadowego. Wówczas to poczęto masowo wciągać Polaków do oddziałów mających dokonać podboju Kaukazu. I trudno o bardziej barbarzyńską metodę — właśnie Polaków wzywać do pogńębienia ludów, broniących swej wolności.

A nie były to pojedyncze wypadki — w pierwszym okresie walk o podbój Kaukazu ilość Polaków walczących w szeregach wojsk moskiewskich obliczano na 10 — 20 tysięcy, po upadku zaś powstania listopadowego aż do czasu ostatecznego podboju Kaukazu liczba ta wzrosła co najmniej dwukrotnie, a niektórzy historycy podają nawet ją na 100 tysięcy. Niewątpliwie jednak udział Polaków był bardzo duży, w niezliczonych bitwach i potyczkach z dzielnymi góralami właśnie Polacy walczyli: najwięcej, zyskując dla swej odwagi sympatie rycerskich górali.

W okresie 1810—1830 zyskali też Polacy opinię najeźdźczych żołnierzy i najlepszych dowódców, im też przyznano największą ilość odznaczeń. A dowódca armii kaukaskiej generał Klugenu, Węgier z pochodzenia, miał tyle sympatii dla Polaków, że do swego sztabu przydzielił większość oficerów-Polaków, że aż car wdał się w tę sprawę i zabronił przyjmować Polaków do sztabu.

Ale po powstaniu listopadowym stosunek Polaków do służby w wojsku moskiewskim uległ zaostreniu — raz po raz wybuchaly bunt, całe gromady żołnierzy-Polaków z bronią w ręku uchodziły do Turcji, do Persji lub do wodza górali Szanila. Najczęściej udaremniały to i wówczas ciężki los był tych Polaków, poddawano ich barbarzyńskim egzekucjom — przepędzano przez dwusereg żołnierzy uzbrojonych w kije, a każdy żołnierz obowiązany był nie szczędzić nieszczęśliwemu razów. Ale bywały też i szczęśliwe ucieczki. Najwięcej rozgłosu wywołała wręcz nieprawdopodobna epopeja Pawła Różańskiego — na czele 100 koni uciekł z Kajsaru nad morzem Kaspijskim, niemal całą Rosję przeszedł wzdłuż i wszerz, dostał się do Mohylowa, a utraciwszy połowę broni, począł przebić się na Sybir, by wreszcie dostać się do niewoli i zostać ścietym.

Do dziś na Kaukazie pełno wspomnień o rycerskich wyczynach Polaków.



Moment zaślubin księcia Pawła greckiego z księżniczką Fryderyką w Atenach.

Studium Ekonomiczne inżynierów katolików na Śląsku

Wobec rosnącego zainteresowania zagadnieniami gospodarczymi wśród inteligencji śląskiej Zjednoczenie Polskich Inżynierów Katolików zorganizowało w Katowicach „Studium Ekonomiczne”, które w 7 wykładach daje w zarysie syntetyczną całość zagadnień ekonomicznych doby dzisiejszej. Wykłady odbędą się w sali Syndykatu Polskich Hut Żelaznych przy ul. Lompy 14 według następującego programu:

Dnia 13 stycznia b. r. — „Podstawowe pojęcia ekonomiczne” (prof. A. Heydel, U. J.);

Dnia 18 stycznia — „Filozofia a światopogląd” (ks. dr Jan Salamucha, doc. U. J.);

Dnia 20 stycznia — „Podstawy gospodarki pieniężno-kredytowej” (prof. Roman Rybarski, dziekan wydz. pr. U. J.);

Dnia 25 stycznia — „Współczesny kapitalizm: USA i Anglia” (prof. A. Woytkiewicz, U. J. K.);

Dnia 27 stycznia — „Kapitalizm państwowy Z. S. R. R.”;

Dnia 3 lutego — „Polityka gospodarcza faszystów” (prof. W. Krzyżanowski, U. L.);

Dnia 8 lutego — „Zasoby gospodarcze Polski i ich dynamika”; „Ogólna charakterystyka współczesnej gospodarki polskiej” (prof. A. Heydel, U. J.).

Początek wykładów o godz. 19. Ze względu na bardzo ciekawy program i na osoby prelegentów kurs ten wzbudził zrozumiałe zainteresowanie wśród inteligencji i poparcie w sferach przemysłowych Górnego Śląska.

65-letni neoprezbiter

W tych dniach odbyła się w Strasburgu niezwykle rzadka uroczystość prymicyj kapłana, który święcenia otrzymał dopiero w 65 roku życia. Kapłanem tym jest Antoine Ortello, od dawna owdowiały ojciec jedenaścioro dzieci, były pracownik zakładów przemysłowych w Milhuzie, Kolmarze, a później w Strasburgu. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że zanim uzyskał możliwość wstąpienia do seminarium duchownego, odbył w domu poważne studia teologiczne, ucząc się

wieczorami w godzinach wolnych od zajęć zawodowych. Poważny wiekiem neoprezbiter święcenia kapłańskie otrzymał z rąk biskupa Strasburga msgra Charles Ruch. Do pierwszej Mszy św. służyli mu własni synowie.

Nadmienić wypada, że z pośród dziewięciorga pozostałych przy życiu dzieci ks. Ortello trzech synów należy do zakonu oo. redemptorystów a trzy córki pozostają w klasztorze sióstr Miłosierdzia.

Spór o płace

24 bm. odbędzie się w Komisji Pojednawczo-Arbitrażowej w Chorzowie w obecności inspektora Frankiego ciekawa rozprawa pracowników umysłowych przeciwko dyrekcji Zakładów Przetwórczych. Jak wiadomo, wspomniani pracownicy domagają się podwyżki płac o 20 procent. Rozprawa ta budzi zrozumiałe zaniepokojenie, szczególnie wśród wszystkich zainteresowanych pracowników.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

Na kopalni rudy żelaznej w Reptach Nowych dostał się pomiędzy wózki podczas przetwarzania górnik Motyl Józef z Rept Nowych. Motyl doznał zgnębienia lewej nogi.

Unieruchomiona kopalnia rudy

Czynna od kilku miesięcy kopalnia rudy żelaznej na Kowolikach pod Lasowicami wstrzymała ostatnio ruch z powodu braku funduszy na eksploatację. Powstały przy tym zaległości w zarobkach robotników i gospodarzy, którzy rudę zwozili na dworzec.

2-lecie podstudia radiowego w Sosnowcu

12 bm. upłynęły 2 lata istnienia podstudia radiowego w Sosnowcu. Podstudium to powstało z inicjatywy śp. dyr. I. Bereski, śp. inż. Hackenberga, p. L. Piątkowskiego i dr M. Lipskiego w pierwszej połowie stycznia 1936 r. W tym czasie nadano 100 audycji w wykonaniu prelegentów oraz zespołów orkiestrowych, organizacji społecznych, kulturalnych i zawodowych z terenu Zagłębia.

Kierownikiem technicznym podstudia jest p. inż. Jerzy Błasiewicz. Kierownikiem redakcyjnym red. K. Cwierk, kierownikiem muzycznym p. Powiadowski.

Dróżnik kolejowy skazany na półtora roku więzienia

Sąd Okręgowy w Katowicach na sesji wyjazdowej w Mikołowie rozpatrywał sprawę przeciwko dróżnikowi kolejowemu Drapale, oskarżonemu o spowodowanie nieszczęścia przez niezamknięcie w odpowiednim czasie przejazdu kolejowego. Wypadek ten zdarzył się w styczniu r. ub. na przejeździe kolejowym pod Mikołowem, gdzie pociąg osobowy najechał na sanie, wskutek czego 4 osoby zostały zabite. Sąd skazał Drapalę na półtora roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

„Przetwórnica” skradzionych radioodbiorników

W grudniu 1936 r. nieznanymi sprawcy dokonali kradzieży z włamaniem do fabryki ra-

dioodbiorników Adolfa Kapelnera w Welnowcu, gdzie skradli 6 kompletnych radioodbiorników, 325 lamp radiowych oraz szereg drobnych części radiowych. Początkowo dochodzenia władz bezpieczeństwa były utrudnione — dopiero w dniu wczorajszym policja siemianowicka wpadła na trop skradzionych aparatów. Przeprowadzono rewizję w kilku mieszkaniach w Siemianowicach i skonfiskowano przerobione już aparaty ze skradzionych części z firmy Kapelner. Sprawdzony inżynier z wymienionej fabryki rozpoznał radioaparaty. Dalsze dochodzenia są w toku.

Przemysłowcy w białych płaszczach

(S) Straż graniczna natknęła się w dniu 11 bm. na terenie gminy Orzegów na bandę przemytników, ubranych w białe płaszcze, które miały utrudnić rozpoznanie na białym śniegu. Strażnicy rzucili się w pościg za szmuglerami ci jednak zbiegli i pozostawili po drodze 30 kg sacharyny, wartości około 2000 zł.

Kazimierz Gliński

Pan Filip z Konopi

13) (Ciąg dalszy). Nawrócił więc kobyłę i wjechał do środka karczmy.

Znać zapach siana i bliskość żłobu miło oddziaływały na powonienie „Latarni”.

Zarżała.

Z komory, na powitanie nowego gościa, wybiegł Lejzor — ten sam Lejzor Kamieniecki. Pana Filipa od razu poznał, ramiona otworzył, lecz nagle wstrzymał się i rzekł zdziwiony:

— Wuse dues?... to pan... Na kobyłę takiej?...

— Tak mi się spodobało! — rzekł Filip.

Zsiadł z „Latarni”, drzwi do izby otworzył i wszedł.

Zawiszyński z towarzyszami swoimi od okna się odwrócił i spojrzał na wędzającego. Pan Filip czapki nie zdjął, nie skłonił się, jeno krokiem równym poszedł do rogu izby karczemnej, na ławie, za stołem, siadł i huknął na Lejzora, by szczypte soli i jaj z pół kopu ugotowanych na twardo mu przyniósł...

— Czołem! — ozwał się Zawiszyński.

Pan Filip milczał.

— Czerop waćpanu nie ozór nadciąłem, zda się! — ciągnął dalej pan Michał.

Pan Filip ani mru mru...

Zawiszyński krok zrobił i stanął w pół izby, za nim, z oglednością pewną, posunęli się dwaj kompanioni. Bóg wie skąd orzybyli, nie szlacheckiego pochodzenia nawet, bo pierwszy: niski a krep, z podciętymi wąsami, zwał się Kosmyk, a drugi: wysoki a chudy, jak trzaska, z rudym a rzadkiem zarostem i wypłajastym oczyma, Wichroń się wabił.

— Niemowa! — mruknął Kosmyk.

— Z nami jeno, bo do Lejzora przemówił, o jaja się upominając — dodał Wichroń.

— Lejzor szablę nie nosi, jeno pantoflem może gębe pomacać — rzucił Zawiszyński — a od tego niewielki szwank.

— „Pater noster” — zaczął pan Filip, któremu na wzmiankę o pantoflu żydowskim krew do głowy napłynęła.

— Oho!... Panu Jezusowi się już poleca — zaśmiał się Michał.

— „Adveniat regnum Tuum; fiat voluntas Tua” — już głośniejszą przez zęby wycedził napastowan.

W tej chwili Lejzor jaja przyniósł: pan Filip troszczyć je zaczął.

— Żreć to potrafi... — ozwał się Zawiszyński.

— „Sicut in coelo et in terra” — za brzmiało jeszcze głośniejsze.

Zawiszyński ryknął śmiechem.

— Waś i w niebiesiach o jadłe nie zapominasz?

— „panem nostrum quotidianum da nobis hodie!” — już wrzasnął niemal pan Filip.

— Czwś waćpan się wściekł? — zawołał Zawiszyński.

— Lejzor mu chleba nie dał, więc się upomina — rzucił Wichroń.

— A, to mu dam kawałek maci niedojedzonej.

To mówiąc, wziął Zawiszyński z okna okrucy placka i rzucił na stół przed Filipem.

Pan Filip zatrząsł się, aż głuchym łomotem nogi mu pod stołem zadrgały, a z gardła wybiegło syczące:

— „ne nos inducas in tentationem...”

— Słuchaj ać, dopóki dobrze — nastreczał się Zawiszyński. — Tak jestem rad ze spotkania z waćpanem, żem gotów go na weselisko swoje zaprosić.

— „Ave Maria gratias plena, Dominus tecum!” — ledwie już mógł wymówić pan Filip.

Kosmyk i Wichroń w boki się wzięli i śmiali się do rozpuku, a Zawiszyński o krok znów się zbliżył i tak prawil:

— Jak widzę, to aczkolwiek waćpan żyw jesteś, ale ze łba, przezemnie rozłupanego, rozum waćpanu całkiem ewaporował. Nie smęć się jednak, może jeszcze przwdasz się na coś. Przyodziej waćpana w skórę niedźwiedzią, kółko w nos włożę, na kawecan wezmę i będziesz figle na dworcu moim w Grobelnej wyprawował. Dam waści kij w łapę i pokażesz, jak chłop na pańszczyznę idzie; a żona moja, Tecka Bylinówna...

— „Sancta Maria, mater Dei, ora pro nobis peccatoribus!” — nieludzkim głosem już wrzasnął pan Filip i, odrzuciwszy stół, który do gór nogami wywrócił, jak szalonego się porwał i szablę dobył, aż gwizdnęła z pochwy wychodząc.

Zawiszyński odskoczył i równie za broń chwycił, to samo Kosmyk i Wichroń uczynili, gotowi na odsiecz przybyć panu z Grobelnej.

Walka była nierówna, trzech na jednego, tem bardziej, że pan Filip nie czuł

się jeszcze zbyt mocno w kościach: „chrabaszczę” po głowie chodzić mu poczęły — ale z takim impetem trzasnął w szablę Zawiszyńskiego, z taką furą cisnął się na napastnika, że zaledwie Kosmyk i Wichroń opamiętać się mogli, zaledwie na trzask wywróconego stołu wpadając Lejzor wykrzyknąć mógł: „Gwałt! rozbój!” — już Zawiszyński łbem palnął o ziemię, chwytając powietrze rekoma i krwią brocząc okrutnie. Wpadł i Iwaśko, lecz już po walce było. Zawiszyński rzezał, Kosmyk i Wichroń łeb mu obwiazywali, a pan Filip stał na środku izby z rozdętymi nozdrzami, policzkami nabrzmiałymi, z pianą na ustach, z szablą opuszczoną ku ziemi, drgając lekko i dmiając od krwi, straszny, przerażający, siejący grozę spojrzeniem swoim. Wpił oczy w towarzyszy Zawiszyńskiego i syczał przez zacisnięte zęby:

— A wy?... hultaje!... Może który z

was na spróbunek ze mną pójść zechce? Proszę!... uprzejmie proszę!...

— Nie! nie!... — ozwali się jednocześnie Kosmyk i Wichroń.

— Dusze chamskie!... — wycedził pan Filip.

Wziął pokruszone skorupy z jaj, zmiał w pięści i w oczy im cisnął.

Po chwili siedział na swojej kobyłę, która, nie wiedząc nic, jakiego rycerza ma na sobie, kreśliła ogonem, bo ją łaskotała szablą, za nisko opuszczoną.

V.

Choroba, jaką przebył, żal za Tecką, wzburzenie doznane z powodu spotkania się z Zawiszyńskim i — aczkolwiek krótki, lecz wściekły bój z nim stoczony, tak osłabiły pana Filipa, że, siedząc na kobyłę, nie wiedział, czy siedzi; iadąc, nie wiedział dokąd iedzie, ieno pierś robił, jakby mu tchu nie stawało, o chwila ścigał łuki brwi gęstych, a przez zaciskające się do zgrzytu zębów wpadały kiedyś niekiedy krótkie, urywane słowa:

— Tecki zachcie... Tecki!... Ja ci, Teck! Moja, nie twoja, z k... smu!...

I hezmyślnie popędzał „Latarnię”, która z wysiłkiem szła naprzód, stekając, jęcząc, sapąc, jakby ładowny wóz ciągnęła za sobą.

Iwaś, widząc bladeść twarzy pańskiej i członków drzenie, raz wraz obracał ku karczmi, jakby się lękał jakiego napadu stamtąd. Czuł dobrze, że gdyby Kosmyk i Wichroń chcieli się pomścić za pobicie Zawiszyńskiego, pan Filip rady by im teraz nie dał: czuł się wczepianym, więcej wzburzeniem, niż pojedynkiem; zresztą towarzysze pana Michała dzielne a zwrotne konie mieli (Iwaśko widział je w stajni, przy żłobie) — a jego kuc i „Latarnia” pana Filipa zawada jeno w spotkaniu na ostre byćby mogły. Spozierał więc wciąż za siebie, pistolet opatrzył i rozluźnił rzemienie szablów.

Ale, jak się okazało, próżny był niepokój Iwaśka. Wichroń i Kosmyk nie myśleli wcale o pościgu, a to z dwóch przyczyn: po pierwsze — zajęci byli ratowaniem swojego pana, przy którym mieli chleb, próżniacze bez trosk żyć i kabzę dobrze nabić; po drugie — bali się. Pierwsi byli do zaczepki, ale — z za pleców; w boje woleli, by kto inny poczyniał, oni sekundowali jeno, przeciwnikowi nogę czasem podstawiając. Uważali się za szlachtę, lecz nikt ich o legitymację nie pytał. Zawiszyński nie dbał o to dość mu było, że wierznych popleczników w nich miał. Kurz więc ieno gonił za bohaterami naszymi, step się wydłużał, karczma malała wciąż, aż stała się tak malutka, jak krosta na ciele olbrzymiem.

Równin stepowa coraz większymi falami rysowała się przed jadącymi. Wzniesienie, po którym iechali, zakryło przed nimi krajobraz dalszy. „Latarnia” kopala nieszczęśliwymi nogami i bokami robiła, jakby Apeniny przed nią zjawily się nagle. Słońce schylało się; ziemia westchnęła orzeźwiającem chłodem wieczornym i ze skamieniałości wyrwała pana Filipa.

— Iwaśko! — zwrócił się do pacholka.

— Iwaśko! — zwrócił się do pacholka.

— Co iezomoścju?

— Czy przed zachodem staniemy w Konopach?

— Zdaie się, co staniemy. Wyjedziemy na górke i iuz.

— Prawda! wzdry na swoich grunach jesteśmy.

I pan Filip marzyć zaczął.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pierwszy konkurs „Katolika”

W niedzielnym numerze „Katolika” rozpoczynamy pierwszy nasz konkurs pod hasłem:

Czy znacie nasz kraj?

Każdy Czytelnik „Katolika” będzie miał możność zdobycia nagrody, jeżeli odgadnie, co przedstawia każdy z 6 obrazków, które przynosić będziemy co drugi dzień.

Wydawnictwo „Katolika” wyznacza

30 nagród

z tych 5 pieniężnych i 25 w postaci wartościowych książek.

Od niedzieli więc każdy Czytelnik „Katolika” będzie miał obok przyjemnej rozrywki okazję zdobycia nagrody albo pieniężnej albo też książkowej. To też niechaj wszyscy biorą udział w konkursie: młodzi i starzy.

W niedzielnym numerze „Katolika” podamy szczegóły konkursu.

Śmiech to zdrowie

Kryzysowe czasy w Ameryce.

Jones (dawny król smalcu): — Ja iestem zruinowany, ale słyszałem, że i ty zrobiłeś plażę?...

Smith (wielki fabrykant samochodów): — Rozumie się i jaką jeszcze! Zmuszony byłem zlikwidować fabrykę, umieścić troje dzieci w przetrzasku, odsłać żonę do jej rodziców i sprzedać mego rasowego buldoga...

Jones: — To aż tak cię kryzys dotknął okropnie?

Smith: — Tak, tak, niestety, a jeśli to potrwa dalej, to mówię ci szczerze, że zmuszony będę sprzedać nawet mój luksusowy samochód!

Wśród literatów.

Dołęga - Doliwski: — Czy nasz przyjaciel Jerzy Odrowąż - Cegowicz sprzedał już coś własnego od czasu, kiedy został zawodowym literatem?

Starża - Jabłowski: — Owszem, dotychczas sprzedął dom, auto i swą bibliotekę!...

W antece.

Klient: — Proszę o większą dawkę arszeniku dla mej teściowej...

Aptekarz: — Czy ma pan receptę od lekarza?

Klient: — Nie, ale oto fotografię mojej teściowej!...

Szkocka kuracja.

Pewien Szkot, zamieszkały w Londynie, cierpiał bardzo z powodu żartów,

jakimi go raczono w towarzystwie z racji wrodzonej skłonności do skąpstwa.

Zdarzyło się pewnego razu, że ów Szkot znalazł w gazecie ogłoszenie tej treści:

Słuszna uwaga.

— Dziwna rzecz — mawiał pewien doświadczony człowiek — nigdy ci nie zabiorą ostatniego papierosa, ale ostatnią złotówkę wezmą bez skrupułów.

Odciał się.

— Łotrze! Złodziej ci z twarzy partry.

— Tak? nie wiedziałem wcale o tem, że moja twarz to takie doskonałe lustro.

DZIENNIK ROBINZONA CRUZOE.



— Co robiłem właściwie onegdaj?

Porady i informacje

— Płatność podatku w styczniu 1938 r. W styczniu 1938 r. płatne są następujące podatki: 1) do dnia 5 stycznia — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawców energii w czasie od 16—31 grudnia 1937 r.; do dnia 20 stycznia tenże podatek, pobrany w czasie od 1—15 stycznia 1938 r.; 2) do dnia 7 stycznia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych w grudniu 1937 r.; 3) do dnia 25 stycznia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1937 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w grudniu 1937 r. — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia; 4) do dnia 25 stycznia — zaliczka kwartalna na podatek przemysłowy od obrotu w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w ubiegłym kwartale (październik — grudzień 1937) — przez płatników, nie wymienionych wyżej w p. 3, a prowadzących prawidłowe księgi handlowe. Ponadto płatne są w styczniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatku, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w styczniu 1938 r.

— Wprowadzono nowy typ depesz i rozmów telefonicznych zwolnionych od opłat i korzystających z pierwszeństwa w kolejności w nadawaniu. Są to depesze alarmowe i zgłoszenia o rozmowy telefoniczne osób prywatnych, wzywających pomocy w razie katastrof, nieszczęśliwych wypadków żywiołowych itp. Przyjmowane będą one całkowicie bezpłatnie.

— 396 —

— Widzisz więc — rzekła Krystyna — ile mu winnam za te brzydkie posadzenia

— I dlatego kochasz?

— O, nie, kochałam już wprzód, ale przez to jeszcze bardziej go miłuję. Oto jesteśmy przed szkołą. Wejdzmy, Robertcie, do niego!

— Czy nie mam racji, że robisz ze mną, co zechcesz.

Zamierzali skrócić do furtki, ale zatrzymali się nagle, słysząc czyjś znajomy głos za sobą. Był to Ganas. Podeszedł do nich z wyciągniętą dłonią, z twarzą ukrytą wstojących kłapach kołnierza płaszcza.

— Proszę najuprzejmie do mnie! — zawołał.

— Nie chciałbym panu odmówić, ale jeśli by można, prosiłbym na przechadzkę — proponował Robert.

Ganas zbyt skwapliwie przysłał propozycję, by tego nie spostrzegła Krystyna. Zauważyła nadto, że Ludwik jest dziwnie rozstrojony, odpowiada z roztargnieniem. Oczy jego zaś schowane są w głębi kości, ocienione były czarnymi obwódkami. Zaczęła się więc niepokoić. Tyle różnych niespodzianek wyrastało dziennie przed nią, że spodziewała się i dzisiaj jakiejś niedobrej nowiny. — Robert wydał ze siebie wszystko to, co nazwamy serdecznością, grzecznością itp. Był od dawna przecież w władaniu jej serca. Wbrew takiemu nienagannemu zachowaniu się, pożerał go niepokój i troska o przyszłość. I dlatego chętnie pożegnał młodą parę, udając się ze swolmi myślami do domu rodzicielskiego.

Krystyna zagadnęła z miejsca Ganasa.

— 393 —

— A ty, który wiesz co to jest miłość, nie powinieś podstawiać nogi.

— Nie będę podstawiał ci nogi, ale jestem zaskoczony i... rozżalony. Tego nie potrafię ukryć. Nie masz pojęcia, jakie ten Ferdynand ma wpływ. Z nim się liczą nawet w generalnej dyrekcji. Widziałas, że nawet Albina potrafił umieścić na dobrze płatnej posadzie. Teraz wyrabia nadto coś w rodzaju emerytury za niego dla matki.

— Pfuj! — krzyknęła z oburzeniem — i ty palce pewnie maczasz w tym!.. Któż to będzie płacił i za co? I czy to matce potrzebne?... Przecież to samo znamionuje dostatecznie pana Rusela. Ach!... I ja przesiąkałam tymi waszymi dążeniami. Nie mogę wreszcie rozróżnić co wypada i co nie wypada. Ocknęłam się i wyjde z tej ciemności, chociażby po omacku.

— Jesteś strasznie rozżalona i niesłusznie. Mam przecież jeszcze swoje sumienie i niczem nie zostało ono przysłuszone. Pracę moją spełniam jak mogę najlepiej.

— Dziwie się wobec tego, że czujesz się tak zobowiązany wobec Rusela.

Robert zamilkł. Szedł obok niej ze spuszczonej głową. Po pewnym czasie odezwał się głosem powolnym i rozważnym.

— Boję się, żeby mi teraz nie zaszkodził.

— Ach, ty się boisz? Taki wierny, dobry przyjaciel!

— Widzimy się bardzo mało. Tyle go jedynie oglądałem, co mi list twój pokazywał, a potem go zmiotł i wyrzucił do rynsztoka.

— Widzisz, jak mnie kochał!

— Właśnie z tego i z innych objawów wnioskuję, że głowę tracił dla siebie. Włóczy się teraz po ulicach z jakąś kobietą podejrzaną konduity i to na oczach wszystkich ludzi. Nie jako prowokuje tym... Poznałem ze słów Korkotka, że pragnie abyś się ty dowiedziała o nim.

— O, dla mnie przestał on od dawna istnieć. Jestem czyją inną! I dzięki Bogu, nie jestem zaślepiona.

— Oto wiesz wszystko, a teraz chodźmy do domu!

— Nie, nie pójdziemy jeszcze.

— Wście wszyscy zawsze robili ze mną co się żywnie komuś podobało.

— Chcę, abyś z nim rozmawiał, lecz nie w domu u nas, bo tam wstęp ma wzbroniony. Wiesz. Malwina mu się oświadczyła.

Robert się nie dziwił.

— To już po raz drugi w życiu. Przed dziesięciu mnieiwięcej laty zrobiła ten zaszczyt pewnemu geometrze, który wymierzał przy ogólnej komasacji gminnej nasze pola. Dziesięć lat, jak to się lekko mówi, a dla niej ile to znaczy. Mimo tego nie spoważniała w swoich zapędach małżeńskich.

— Ty nie wiesz, co tu u nas się działo i dzieje jeszcze.

Krystyna opowiedziała Robertowi o kradzieży pierścionków, noża, o posadzeniach, o zniewadze jaką rzuciła Ganasowi w twarz, o pieniadzach, wreszcie o dziwnym zachowaniu się Albina, a w końcu o przyznaniu się Albina do winy.

— Dlaczego nie powiedziałaś mi nic o tym — odezwał się po skończonej opowieści. — Byłbym waszym babskim dociekaniem donosił i uchronił przed zranieniem ambicji i honoru zacnego człowieka. Jasnym jak na dłoni leżało wszystko. Trzeba było znać Albina!.. Niech mu tam ziemia lekką będzie. Nie chciałbym o tym wspominać, ale muszę, żeby ci ostrzec na przyszłość, byś zbyt pochopnie nie sądziła. — Wiesz, ja Albina nie raz złapałem na kradzież. Jeszcze w domu, wyciągnął mi pewnej nocy zegarek z kieszonki kamizelki. Całe szczęście, że zegarek wytoczył się rano z jego kieszeni na ziemię. To właśnie było u niego zadziwiające: kraść umiał doskonale, ale później nieomal zawsze zdradził się jakimś pechowym wypadkiem: kradzione rzeczy wypadały mu z ręki, lub gorzej schował je i zapominał o nich.

Jeszcze inna kradzież. To jednak stało się już u mnie w domu. Przed miesiącem kupiłem Eli opaskę do włosów. Było to zwykłe, tandetne, metalowe świecidełko. Albin poczytał to snąć za złoto. (Wiesz, miał on coś ze sroki w sobie). I oto jednej niedzieli, gdyśmy wszyscy, ile nas tam jest kolegów, zebrali się u mnie, zabawiając się w karty. Albin wyszedł. Po jakimś kwadransie, a może i dwudziestu minutach udałem się do sypialki dziecka. O, takie już mam przyzwyczajenie, że w nocy budzę się i zazieram do Eli czy się nie odkryła. Przychodzę więc do pokoiku, a przy dzielnym stoliku, wobec otwartej szuflady majstruje Albin. Chował właśnie w tej chwili tę opaskę, o której ci wspominałem.

— Podatek od sztyldów. M.n. spraw wewnętrznych w niedawnym czasie po uzgodnieniu z ministerstwem skarbu wyjaśniło sprawę podatku od sztyldów. Jeżeli chodzi o oznaki kancelarii notariuszów i komorników, to napisy te winny być zwolnione od podatku komunalnego od plakatów, sztyldów i anonsów, gdyż kancelarie te zgodnie z obowiązującym przepisem mają obowiązek posiadania ściśle określonych oznak a ponadto z uwagi na charakter czynności, spełnianych przez komornika względnie notariusza, napisy umieszczane na tych kancelariach winny być traktowane, jeśli chodzi o podatek od sztyldów, na równi z napisami urzędów państwowych. W odniesieniu do sztyldów i napisów reklamowych, względnie plakatów umieszczonych w bramach i podwórzach domów oraz w poczekalniach dworców kolejowych, nie zachodzą żadne przeszkody do opodatkowania tych sztyldów, gdyż zarówno bramy i podwórza domów, jak też poczekalnie dworców kolejowych są dostępne dla wszystkich, wskutek tego omawiane sztyldy względnie napisy spełniają swą rolę reklamową. Z uwagi jednak na to, że wartość reklamowa sztyldów umieszczanych w bramach, podwórzach, względnie poczekalniach dworców kolejowych jest niewątpliwie mniejsza niż reklam umieszczonych na frontach domów — należałoby ze względów słuszności stosować do tych sztyldów stawkę podatkową obniżoną, co powinno znaleźć wyraz w statutach podatkowych. Napisy na klatkach schodowych nie mogą być opodatkowane, gdyż klatka schodowa nie jest dostępna dla wszystkich i nie może być uznana wskutek tego za miejsce publiczne.

— Węgry żywią Niemcy. Między Niemcami a Węgrami zawarta została umowa gospodarcza, na podstawie której Węgry dostarczyć mają Niemcom 300.000 q pszenicy, 100.000 q żyta oraz 80.000 sztuk świń, a nadto, na przedmówku, ewentualnie maki kukurydzianej.

Dziś staje przed sądem szajka oszustów kolejowych

Dziś przed sądem okręgowym w Katowicach pod przewodnictwem wiceprez. Stodolaka rozpoczyna się sensacyjna rozprawa przeciwko szajce oszustów kolejowych, którzy na przestrzeni kilku lat do grudnia 1936 r. narażili Skarb Państwa na straty, sięgające setek tysięcy złotych.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Leon Ulrich, b. zawiadowca stacji w Imielinie, tamże zamieszkały, Jan Goj z Imielina, kasjer biletowy w tej miejscowości, Józef Bensch, urzędnik ekspedycji towarowej na stacji w Katowicach, zam. w Imielinie, Paweł Sobota, urzędnik w biurze kontroli dochodów dyrekcji PKP w Katowicach, zam. w Ochoczu, Augustyn Zuber, emeryt, urzędnik dyrekcji PKP w Katowicach zam. przy ul. Mikołowskiej 3, Augustyn Janoszka, zast. kasjera na stacji w Lipiu, zam. w Rybnej i wreszcie Jan Szuba pracownik kol. na stacji w Katowicach zam. w Imielinie.

Wymienieni działali w ścisłym porozumieniu, przyczyną na czele bandy stali Zuber wzgl. Sobota.

OSKARŻENI DOPUŁGZALI SIĘ DWOJAKICH NADUŻYĆ.

Sprowadzali towary za zaliczeniem pod fałszywym nazwiskiem a wypłacaną przez PKP gólką, z tytułu rzekomo pobranego zaliczenia dzielili się między sobą.

Ponadto oskarżeni zamawiali w firmach przeważnie delikatesowych różne towary, którymi następnie się dzielili. Były tam drogie wina, kawior, homary, koszt przesyłek opłacały oczywiście PKP.

Plan działania był następujący: Zuber sporządzał list przewozowy za zaliczeniem i oddawał go Sobocie. Ten wręczał list Benschowi, który przeprowadzał go przez wykaz ekspedycji towarowej i zaopatrywał w znak nadania przesyłki.

STACJĄ PRZEZNACZENIA BYŁ ZAWSZE IMIELIN LUB LIPIE,

Goj, Janoszka lub Ulrich potwierdzali na przekazie wpłatę zaliczenia. Nie wciągano jednak przekazu do wykazu kasowego, lecz oddawano go odrazu Sobocie, który czynił odpowiednie adnotacje o wpływie pieniędzy w prowadzonych przez siebie księgach w dyrekcji. Duplikat przekazu zaliczeniowego przysyłał do stacji nadania, która wypłacała adresatowi zaliczenie. Nadawcą był zazwyczaj Jan Zuber, brat głównego organizatora szajki.

Na zaliczeniach podpisywał się jednak nazwiskiem Bormanna i na to fikcyjne nazwisko odbierał też pieniądze za zaliczenie.

OPISANY PLAN DZIAŁANIA POZWAŁ CZŁONKOM BANDY ZAOPATRYWAĆ SIĘ W GOTÓWKĘ, KTÓRĄ DZIELILI MIĘDZY SOBĄ.

Gdy chodziło o zdobycie towarów, wówczas Zuber Augustyn zamawiał w firmach Allerhand i Hungaria w Krakowie lub we firmie War-

czyński w Katowicach towary za zaliczeniem i kazał wysyłać je do Imielina lub do Lipia. Gdy przesyłka nadeszła spółnik na miejscu poświadczał — oczywiście bezpodstawnie — zapłatę zaliczenia przez adresata i przysyłał fałszywy dowód do stacji nadania, która danej firmie wypłacała zaliczenie. Herszt szajki Zuber kazał w tych wypadkach kupcom wysyłającym towary dobijać pewien procent dla siebie. W ten sposób niezależnie od udziału we wspólnych dochodach szajki miał on jeszcze dodatkową prowizję „za pomysłowość”.

OGÓLNA KWOTA POPEŁNIONYCH NADUŻYĆ WYNOŚI WEDLE PROWIZORYCZNYCH OBLICZEŃ PONAD 200 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Na Augustynie Zuberze ciąży jeszcze jeden zarzut: mianowicie dla zebranych dzięki swym machinacjom pieniędzy poszukiwał on odpowiedniej lokaty i uznał, że najzyskowniejszym będzie pożyczanie na procent oczywiście lichwiarski. M. in. pożyczył on pracownikowi kolejowemu Czapli kwotę 700 złotych na przeciąg pół roku i pobrał za to od niego 100 złotych odsetek a nadto Czapla musiał ofiarować mu indyka. Fakt ten charakteryzuje wymownie niesłychaną chciwość Zuber, nie znającego żadnych skrupułów nie tylko w odniesieniu do dobra państwowego ale i w stosunku do własnych kolegów.

Rozprawa przeciw szajce oszustów, która przez wiele lat zerwała na szkodę Skarbu Państwa budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Niezwykły przywilej kata francuskiego

W związku z sensacyjnym oświadczeniem 60-letniego kata Francji, Deiblera, że nie straci kobiety, zaczyna prasa francuska rozpatrywać wszystkie prawa i przywileje, związane z urzędem katowskim. W ten sposób przypomniano niezwykle przywilej, na mocy którego kat Francji nie ma obowiązku odbycia służby wojskowej. Wprawdzie nie tyczy się to obecnego kata, którego wiek uwalnia go od obowiązku przywdziania munduru żołnierza, lecz jest charakterystyczne jako prawo zabytkowe, oraz na przyszłość, gdy funkcję tę obejmie nowy, młodszy kat. I dawnym ustawodawcom o to, aby oficjalnego kata trzymać zdala od wszelkich kontaktów z większym zbiorowiskiem ludzkim.

Człowiek, z którego się cała Irlandia śmieje

Niezwykła przygoda zabobonnego szynkarza

Przesady i zabobony dla sprytnych oszustów są podłożem, z którego ciągną kolosalne zyski. Prasa polska raz poraz przynosi opisy nieprawdopodobnych historii oszukańczych, powstałych na tle przesady i zabobonu. Mistrzami wprost w tym rzemiośle są cyganki.

Ale mylibyśmy się sądzić, że zabobony i przesady zależne są od stopnia kultury i cywilizacji danego kraju. Przeczy temu niesamowita historia, o której rozpisuje się prasa irlandzka.

W pobliżu Dublina na wsi posiadał gospodę niejaki John R. Powodziło mu się doskonale, albowiem

BYŁ DOBRYM I SOLIDNYM KUPCEM.

Umiał się obchodzić z gośćmi, więc chętnie odwiedzano jego knajpę. John R. nie pił, nie palił ani nie grał w karty. Za to jednak miał inną wadę: był niewiarygodnie zabobonny.

Nie tolerował, by w lokalu przebywało 13 gości, bo według jego przeświadczenia jedną z osób może spotkać śmierć. Natychmiast zawracał z drogi, jeżeli przebiegł mu ją kot. Oznaką czyhającego nieszczęścia było spotkanie rano starej kobiety, jako

pierwszej osoby. John R. nie dopuszczał też, by od jednej zapalki zapalała papierosa trzecia osoba.

Ten oto człowiek postanowił pewnego dnia dowiedzieć się czegoś o swej przyszłości, a któż ją może znać lepiej od wróżbiarza.

WRÓŻBA WYPADŁA ŻŁE.

Johna R. czekał jakoby poważne nieszczęście, przedzie ciężką chorobę i w gospodarstwie będzie mu zdychało bydło. Nieszczęścia te — powiedział wróżbiarz — dadzą się odwrócić pod warunkiem, że John R. nie będzie przyjmował więcej srebrnych monet 5-szylingowych. One przynoszą nieszczęście.

John R. wrócił z miasta zupełnie zgnębiony, lecz nie było inne rady. Postanowił zastosować się do rady — jasnowidza i nie przyjmował nieszczęśliwych monet, aby uniknąć nieszczęścia.

Nie wiadomo jaką drogą, ale ludzie szybko dowiedzieli się o wróżbie i odtąd Johnowi

PLACILI WŁAŚNIE WYŁĄCZNIE 5-SZYLINGÓWKAMI.

Zabobonny szynkarz wołał jednak tracić

a pieniędzy takich nie przyjmował. To też gospodarstwo Johna R. w krótkim czasie było zupełnie zrujnowane, tym więcej, że na darmowe popiochy schodzili się ludzie z całej okolicy.

Jakież było zdumienie szynkarza, gdy stwierdził, że na rywca jego gospodarstwa z licytacji był nie kto inny

A WŁAŚNIE ÓW WRÓŻBIARZ,

który mu tak stanowczo doradzał nieprzyjmowanie 5-szylingówek. To też teraz otworzył mu się oczy. Nabral przeświadczenia, że padł ofiarą oszusta i o pomoc udał się do sądu. Sąd rzeczywiście przyjął wszystkie okoliczności i kontrakt kupna unieważnił, a w dodatku wróżbiarza skazał na karę więzienia.

56 lat głodówki

Na półwyspie Indochińskim żyje kobieta o nazwisku Giribala, licząca 68 lat, która nie przyjmuje pokarmów od 56 lat. Kobieta ta wyszła za mąż, mając 10 lat, jak to się często zdarza w jej kraju. W 12 roku życia owdowiała, pod wpływem tego faktu popadła w taką rozpacz, że postanowiła zejść ze świata. Rodzina jednak odwiodła ją od myśli samobójczych. Poradzono jej, aby uczciła pamięć kochanego małżonka postem w połączeniu z medytacją religijną. Od tej pory poczęła jeść coraz mniej, aż wreszcie przestała zupełnie przyjmować pokarmy, zadawając się szklanką słonej wody. Należy dodać, że w medycynie fakty kompletnej głodówki notowane są obecnie dość często, czas ich jednak maksymalny sięga do 60 dni.

300 mil przeszli na kolanach trzech Hindusi

Przed kilkoma tygodniami z Kalkuty wyruszyli trzech Hindusi, ojciec i dwaj synowie, by na kolanach udać się do świątyni w Harwar i złożyć podziękowanie za cudowne uzdrowienie ojca. Synowie pokaleczyli sobie kolana w straszliwy sposób i po przejściu 300 mil zmarli z powodu zatrucia krwi. Tylko ojciec dotarł do świątyni i po złożeniu dziękczynienia zmarł w drodze powrotnej.

76 lat przy warsztacie tkackim

We Francji zmarł ostatnio przeżywszy lat 84 tkacz Jan Nessens. Zmarły był najstarszym tkaczem we Francji. Rozpoczął on pracę w tkalni jako ośmioletni chłopiec. Po dziewięciu latach nauki i różnych pracach pomocniczych w tkalni został tkaczem. Zawód ten uprawiał Nessens przez 65 lat. Ogółem Nessens spędził przy warsztacie tkackim 78 lat.

Obiecujący więzień.

Dyrektor więzienia: — Bardzo żałuję, że wskutek przecięcia przetrzymaliśmy tutaj pana dziesięć dni.

— Więzień: — Nic nie szkodzi. Będziecie mogli odciągnąć mi to następnym razem.

Do kogo uśmiechnęło się szczęście?

Stała dzienna wygrana 20.000

(Nr 170316.

Zł 50.000 na Nr. 152681.

Zł 15.000 na N-ry: 10463 14531.

Zł 10.000 na Nr 168322.

Zł 5.000 na N-ry: 27487 119608 139680 194649

Zł 2.000 na N-ry: 5680 24000 77644 907442

113487 125083 171131 171924 175339 189393 194531

Zł 1.000 na N-ry: 7143 12235 18139 19845

24783 31136 39307 52206 85768 87117 94003 100759

105345 107746 108287 119363 131537 143936 143250

146014 153501 163410 166409 167460 171874 179185

184068 184349 194849

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 na nr.

104814

Zł 30.000 na nr. 136130

Zł 15.000 na nr. 82151

Zł 10.000 na n-ry: 41522 63977 122063 137620

Zł 5.000 na n-ry: 25842 127484 145212 169639

Zł 2.000 na n-ry: 2920 10617 14028 46679

50454 51190 136065 138566 144915 193516 193855

Zł 1.000 na n-ry: 6371 30940 33296 34362

41922 46022 52680 53663 96165 99776 100760

107432 110580 128535 132770 137929 139966 147659

160102 166275 169813 176184 182451 194964

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 na nr.

10811

Zł 15.000 na nr. 145589

Zł 10.000 na n-ry: 34467 95737

Zł 5.000 na nr. 115991

Zł 2.000 na n-ry: 2066 29665 50067 60382

82721 89674 60498 107321 109310 112980 128716

152139 180936 191461

Zł 1.000 na n-ry: 8241 14251 14887 23186

27804 30118 39392 41686 42530 43342 57851 68858

74610 76101 111506 116155 121666 143104 144712

145295 160357 167106 191918

Zł 2.000 na n-ry: 5649 15065 38000 77816

107447 160222

Zł 1.000 na n-ry: 7607 12559 32407 32081

39191 51979 52284 56102 67168 76170 75819 76170

95569 98328 99488 99968 100627 114184 144947

119661 120122 141488 147257 148378 150671

164450 159494 166965 176166 180523 189822

Wygrane po 200 zł

324 648 1735 880 900 2078 566 84 1339

811 4096 205 310 843 82 5137 523 777 6163

949 7666 762 67 945 8523 63 653 777 9108



Zdjęcie nasze przedstawia moment wygłaszania przez P. Ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka expose w Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych w dniu 10 stycznia br.

Milioner w łachmanach

Do zakładu psychiatrycznego w Nowym Jorku przywieziono niedawno oryginalnego pacjenta. Był nim milioner amerykański. Jego choroba umysłowa ujawniała się tym, że ubzdurał sobie, iż nie stać go na kupno nowego ubrania, bo inaczej roztrwoni w ten sposób cały majątek. Długo więc widywano go w jednym i tym samym ubraniu. W końcu milioner wyglądał jak najgorszy dziad. Kiedy jednak milioner jeszcze do-

datkowo ubzdurał sobie, że nie wolno mu wyrzucać niedopałków zapalek i nosił je kupami w kieszeniach łachmanów, wówczas cała jego rodzina miała już dość tych dziwactw. Zamknięto go w klinice. Tu o tyle nastąpiła poprawa zdrowia, że obecnie zgadza się nie zbierać niedopałków. Udało się go również przekonać, że może sobie pozwolić na kupno trzech garniturów bez obawy utraty swego majątku.

ZYCIE SPORTOWE

Zmiany w systemie rozgrywek piłkarskich

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej postanowiono wystąpić na najbliższym walnym zebraniu P. Z. P. N. z wnioskiem reorganizacji rozgrywek o puchar Polski imienia Pana Prezydenta R. P. oraz zawodów o wejście do Ligi.

W rozgrywkach o puchar Polski okręgi mają być wzmocnione zawodnikami ligowymi, co się niewątpliwie przyczyni do ożywienia tych zawodów i do szerszego zainteresowania publiczności rozgrywkami.

Z Irlandią gramy definitywnie 22 maja

Zarząd PZPN po pertraktacjach z Irlandią zatwierdził ostatecznie termin 22 maja na rozegranie pierwszego międzypaństwowego meczu Polska — Irlandia w Warszawie.

Kto ustępuje z zarządu P. Z. P. N.?

W związku ze zbliżającym się walnym zebraniem ustąpią mjr. Jachec, inż. Grabowski, kpt. Gwroński, Herman dr. Kalfński i Mallow. Oczywiście, że Walne Zebranie może wymienionych działaczy wybrać ponownie.

Odpowiedzi redakcji

Człtów 28. 1) Renta z kart kwitowych wstrzymana od 1 sierpnia 1934 roku z powodu dochodu z pracy, nie będzie nigdy nadolaczona. 2) Od 1 lipca 1937 r. obowiązuje ustawa ubezpieczeniowa z dnia 16 lipca 1937. W myśl której Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie zmniejsza renty z kart kwitowych wszystkim tym inwalidom, którzy otrzymują rentę wypadkową do 30 zł miesięcznie włącznie. Ich dochód z pracy nie przewyższa 60 zł miesięcznie.

K. S. Chorzów III. 1) Dnia 12 stycznia br. interweniowałem w Zakładzie Ubezpieczeń na wypadek inwalidztwa w Chorzowie w sprawie przeliczenia renty z kart kwitowych i mam nadzieję, że w krótkim czasie zostanie sprawa załatwiona. — 2) Na numer obliczający nam podane nie padła jeszcze wywra.

P. K. Wielkie Hajduki. 1) Przedsiębiorstwo osadnicze otrzyma obietnicę, matka otrzymała część gruntu, która przysięga, że matka już wpłaciła pewien zadatek na kupno gruntu. — 2) Zakład Ubezpieczeń Społecznych oddział w Chorzowie płaci rentę wypadkową, lecz wynagrodzenia podczas choroby nie przysłał. Jeżeli skutki wypadku istnieją nadal to można żądać renty wypadkowej. W tym celu trzeba wnieść podanie do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, oddział w Chorzowie, po czym następuje badanie poszkodowanego przez lekarza zaufanego i ten orzeka ile procent wynosi niezdolność do pracy i od którego czasu Zakład nie płaci renty wypadkowej jeżeli niezdolność do pracy wynosi mniej niż 10 proc.

K. R. w M. O pracach w sadzie i ogrodzie pisałem już w dodatku Ziemia Śląska. Potwierdziłem zatem raz jeszcze: Suche i niepotrzebne należy wycinać, nie drzewek owocowych smarować mieszaniną wapna z gliną i krowiecem. Pilnie oberać suche poskręcane liście co widać na palozkach bo z nich wylęgają się różne szkodniki. Zrzuć do szufladki z drzew szachetowych niech jak tylko śnieg zieleń grządków na zasiew rozsady kapuszy i innych warzyw. Marchew i pietruszkę przygotować. Inspekcja zasiać.

W sprawie zawodów o wejście do Ligi, zarząd P. Z. P. N. występuje z wnioskiem, aby podział na grupy zmieniał się co roku.

Co do wniosków w sprawie powiększenia Ligi państwowej, zarząd P. Z. P. N. rozpatrzy je dopiero po walnym zebraniu Ligi.

Znamy już skład reprezentacji Niemiec na mecz z Polską

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że niemiecki związek bokserski ustalił już skład reprezentacji Niemiec na mecz z Polską, który się odbędzie w Poznaniu dnia 13 lutego. Skład ten przedstawia się następująco: Waga musza — Tietsch (Berlin), kogucia — Graaf (Berlin), piórkowa — Miner (Wrocław), lekka — Nurnberg (Berlin), półśrednia — Murrach (Schalke) średnia — Baumgarten (Hamburg), półciężka — Vogt (Hamburg), ciężka — Runge (Wuppertal).

Niemieckie Biuro Informacyjne zaznacza, że — zdaniem fachowych kół niemieckich — bokserzy niemieccy będą mieli w tym roku nieco łatwiejsze zadanie ze względu na prawdopodobny brak w polskiej reprezentacji Polusa i Chmielewskiego.

Sprawa wyjazdu polskich piłkarzy do Marsylii

Polski Związek Piłki Nożnej rozpatrywał również sprawę wyjazdu reprezentacji piłkarskiej Polski Południowej do Marsylii na dzień 20 lutego. Jak wiadomo, zarząd PZPN. domaga się ze względu na olbrzymie koszty podróży, 80 tys. fr. za ten mecz, podczas gdy francuskie władze piłkarskie proponują 50 tys. franków. Zarząd PZPN

uchwalił prowadzić w tej sprawie dalsze pertraktacje, PZPN zgadza się na rozegranie drugiego meczu w jednym z miast na Riwierze, aby w ten sposób obniżyć koszty podróży. Oczywiście w razie wystąpienia się przez związek francuski o zniżkę na kolejach francuskich, koszty zostaną proporcjonalnie obniżone.

Narciarski pociąg popularny do Wisły

Liga Popierania Turystyki w Katowicach uruchamia w niedzielę 16 bm. narciarski pociąg popularny do Wisły. Odjazd pociągu z Katowic o godz. 6.50 rano; Wisła przyjeżdż 9.37. Odjazd z Wisły o godzinie 13.52, przyjazd do Katowic o godzinie 21.52. Postój pociągu na stacji Katowice-Ligota. — Cena przejazdu tam i z powrotem łącznie z kuponem uprawniającym do wjazdu w wycieczkę narciarską — pod

fachowym przewodnictwem tylko 4.50 zł. Obsługę przeprowadza Biuro Turystyczne L. P. T. w Wiśle. — W programie wycieczki narciarskiej z przewodnikami na Kubalonkę i Baranią Górę, kurs narciarski dla początkujących i zaawansowanych oraz wycieczki sankami.

Karty kontrolne na powyższe pociągi sprzedają: Kolejowa kasa biletowa w Katowicach oraz wszystkie biura podróży.

Do Lille pojedzie słabsza reprezentacja

W sprawie meczu reprezentacji piłkarskiej, Polski Zachodniej w Lille, Polska Związek Piłki Nożnej zgodził się, aby dalsze rokowania w tej sprawie prowadził okręg krakowski, lub Wisła Krakowska. Zasadniczo PZPN zgadza się na rozegranie tego meczu, z tym, że do Marsylii musi pojechać silniejsza reprezentacja, a do Lille słabsza.

Zakaz wyjazdu reprezentacji Chorzowa do Gliwic

Polski Związek Piłki Nożnej odmówił wydania zezwolenia na wyjazd reprezentacji Chorzowa do Gliwic, celem rozegrania tam meczu między miastowego w dn. 2 lutego br. Zakaz utrzymany jest wyjazdem najlepszych piłkarzy do Lille i Marsylii. Chorzów musiałby zatem wyjechać w składzie osłabionym.

KIEDY GRAMY Z BUŁGARIĄ?

Bułgarski Związek Piłkarski, jak wiadomo, zaproponował Polsce rozegranie meczu rewanżowego na terenie Polski w dn. 1 maja br. PZPN. nie zgodził się na ten termin i zwrócił się do bułgarskiego związku piłkarskiego z propozycją przeniesienia terminu zawodów na późniejsze miesiące.

OBÓZ KONDYCYJNY DLA BOKSERÓW PRZED MECZEM Z NIEMCAMI.

Polski Związek Bokserski postanowił zorganizować przed meczem Polska — Niemcy dwutygodniowy obóz kondycyjny dla czołowych bokserów polskich.

SKŁAD POZNANIA NA MECZ Z RYZEM.

Skład reprezentacji Poznania na mecz z Rzymem w dniu 18 bm. nie został jeszcze definitywnie ustalony. Prawdopodobnie Poznań wystąpi w składzie następujący: Czerwinski, Koziol (lub Janowczyk), Pola (wzgl. Frankowski), Jarecki, Szulczyński, Szymura i Klimecki.

NOWI POLSCY SĘDZIOWIE MIĘDZYNARODOWI.

PZPN ustalił nową listę polskich międzynarodowych sędziów piłkarskich na rok bieżący. Na liście tej figurują dr Lustgarten, Wacław Kuchar, Rutkowski, Wardęszkiewicz i Schneider.

Program radiowy

Piątek 14 stycznia.

KATOWICE — Godz. 6.15—8.00 Audycja poranna. — 8.00 i 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Artyści z oper Czajkowskiego — płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Najpopularniejsze utwory — płyty. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.33 14.35—14.45 Tańczymy walca — płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Bociek-Kuba” — opowiadanie dla dzieci. 16.30 Rzmowa z chorymi ks. kapłana Michała Rekaśa. 16.15 Orkiestra salonowa. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Współczesna matka” — pogadanka. 17.15 „Królowie chodzą” — ukraińskie słuchowisko chrześcijańskie. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Komunikat śniegowy z Krakowa i wiadomości sportowe z Warszawy. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.15 Koncert rozrywkowy orkiestry salonowej. 18.40 Poradnik sportowy. 18.45 Ogrodnik Śląski: „Uczmy się pomógł — wczesne gruski” — pogadanka Władysława Włoska. 19.00 Powszechny Teatr Wychrań: „Cień Macieja Pascala” — Luigi Pirandello. 19.40 Płyty. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny orkiestry Filharmonii Warszawskiej. W przerwie ok. godz. 21.00. Dzieńnik wieczorny i pogadanka aktualna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty.

TEATR, MUZYKA I EKRAN

REPERTUAR TEATRU STANISŁAWA WYSPIANSKIEGO W KATOWICACH:

Czwartek o godz. 20: „Na Łyczakowie” — premiera. Piątek o godz. 20.15: „Zmieniłam pięć”. Sobota o godz. 15.30: „Jasna Góra” dla szkół. — O godz. 20: „Na Łyczakowie”. Niedziela o godz. 11: Akademia „Młodzież szkolna. Zimierz polskiemu”. — O godz. 15.30: „Dzika pszczoła” dla huty „Batory”. — O godz. 19: „Na Łyczakowie” dla kop. „Giesche”.

Teatr im. St. Wyspiańskiego na prowincji:

CIESZYN — piątek 14 stycznia o godz. 20: „Teoria Einsteina”. RACIBÓRZ — poniedziałek 17 bm. o godz. 20: „Jasna Góra”. KNUROW — poniedziałek 17 bm. o godz. 20: „Teoria Einsteina”. CHORZÓW — wtorek 19 bm. o godz. 20: „Na Łyczakowie”.

Dział handlowy.

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W MYSŁOWICACH.

Na Centralną Targowicę w Mysłowicach sprzedano od 4 do 10 stycznia 1938 szt. zwierząt. Płacono w dniu 10 bm. za 1 kg żywej wagi za: Stądniki pełnonosiaste, wyrosłe najwyższej wartości, rzeźnej 56—65, pełnonosiaste młodsze 49—55, młerne odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 40—48; Jąłowski i krowy: pełnonosiaste wytuczone krowy i jąłowski najw. wartości rzeźnej dla 7 lat 65—75, starsze wytuczone krowy i mulej dobre młodsze krowy i jąłowski 56—65, młerne odżywione krowy i jąłowski 49—55, liche odżywione krowy i jąłowski 40—48; najprzedniejsze cielęta tuczone 80—93, średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze saki 70—80, mulej tuczone cielęta i dobre saki 61—70, liche saki 55—65; Świnie tuczone ponad 150 kg żywej wagi 116—125, pełnonosiaste od 120—150 kg 101—115, pełnonosiaste od 100 do 120 kg 91—106, pełnonosiaste od 50—100 kg 88—96, gr. Przebieg targu: mały, tendencja u bydlę utrzymana, u świn słaba.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 12 stycznia:

Ceny rozumieją się za towar standardowy, wzgl. średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym partycją wagon Katowice, przy dostawie bieżącej.

Ceny orientacyjne: ZBOŻA: Pszenica czerwona twarda 29.25—30.75, jednolita 28.75—30.25, zbierana 28.25—28.75, żyto 23.50—23.75, jęczmień przemysłowy 20.25—20.75, pastewny 19.25—19.75, Owies jednolity 22.50—23, zbierany 22—22.50, Kukurydza 20.75—21.25. — Przetwory młynarskie: Mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—36 proc. 43.50—45.50, gat. I 0—50 proc. 42—43.50, gat. I-A 0—65 proc. 41—42, gat. II 30—65 proc. 3—33, gat. II-A 0—65 proc. 28.50—29.50, gat. III 65—70 proc. 26—26.50, pastewna 17—18, razowa 0—95 proc. 34—34.50, Mąka żytnia gat. I 0—50 proc. 33.50—34, gat. I 0—65 proc. 32.50—33, gat. II 50—65 proc. 22.75—23.25, razowa 0—95 proc. 28—28.50, Mąka z emulsią super 23—34, Otręby pszenne grube przem. stand 16.15—17.25, średnie 15.75—16.25, młakle 15.25—15.75, żytnie 15—15.50, Hreczka 18—19, Strączkowe, oleiste, koniczyzny i inne nasiona: Groch pełny 26.50—27.50, Groch Wiktoria 30—31, Fasola biała 28—29, krasa 26—27, Wyka 20—21, Peluska 25—26, lubin żółty 17.25—17.75, niebieski 16.75—17.5, Seradela 31—33, Mak 89—91, Konieczna czerwona bez kankanki 130—140, biała 200—240, szwedzka 250—270, żółta 80—90, Rajgrass angielski 70—80, Tymotka 50—60, Buraki ciekendorfskie żółte 60—70, czerwone 70—80. Pastewne i inne: Kuchy

Ośrodek drożny

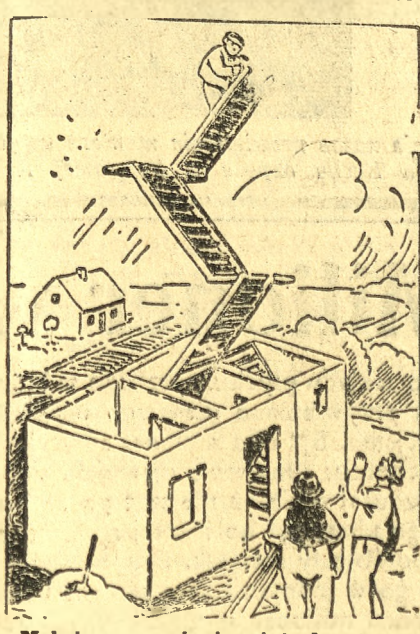
Zaginął pies (biały szpic) w okolicy Wilkowyje — Mikołów. Wabi się „Nelka”. Łaskawy odnalazca zechce przysłać go za wynagrodzeniem Ludwik Górecki, Zarzecze, ul. Mikołowska 23.



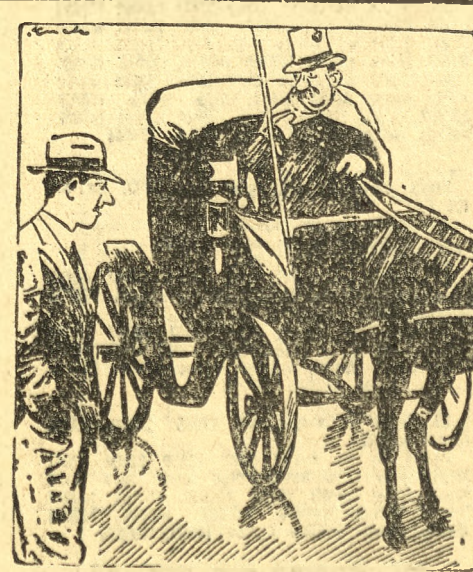
— Gdzie jest ten pan, który chciał się poskarżyć?



TREMA.



— Maksie, opanuj się, już dosyć, przecież dom ma być jednopiętrowy.



„Powiedzcie no panie dryndziarzu, jakie są w tym mieście zabytki?”
„W pierwszym rzędzie to ja, a następnie mamy jeszcze kilka starych budynków.”